№ 66. Kraków, 20 Marca — Czwartek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., a za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują we **Lwowie** Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; , (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 19 marca.

Socyalistyczne ruchy tak dalece przeraziły cesarza Wilhelma, że uznał potrzebę „niepozbawiania ludu religii." Pod wpływem tak wyrażonej woli Cesarza zachwiał się minister wyznań Falk a ks. Bismark rozpoczął za pośrednictwem nuncyusza monachijskiego wchodzić w układy ze Stolicą Apostolską. Szło mu atoli nie o pozór, bo wiedział dobrze, iż o układach mowy być nie może, dopóki nie zostaną zniesione ustawy majowe, które usiłują poddać Kościół pod rozkazy państwa a duchowieństwo zamienić w urzędników administracyjnych. Zaprzestał też cesarz Wilhelm nalegać na religijne wychowanie ludu, gdy go uspokojono ustawą o socyalistach i zaprowadzeniem stanu oblężenia w Berlinie, Poczdamie, Babelsbergu, to jest tam, gdzie zwykł na przemian przebywać.

Doczekał się rychło kanclerz niemiecki przyjemnego sąsiedztwa w Belgii i Francyi w ministrach anti-katolickich; we Włoszech również podobnym duchem ożywiony jest gabinet, a od wschodu schizmatycki rząd pracuje również na szkodę religii katolickiej.

Z republiką Francuską w największej też zażyłości zostaje ks. Bismark i stosunki dyplomatyczne obu państw nigdy nie były tak serdecznemi, jak obecnie. Orędzie prezydenta Grévy wyraziło bowiem otwarcie, że Francya tylko wewnętrznemi sprawami zajmuje się, a Gambetta po ostatniem głosowaniu Izby deputowanych nad wytoczeniem procesu ministrom z d. 16 maja i 23 listopada 1877 zawołał, że gabinet powinien się wziąć rączo do działania. Usłuchało ministeryum tej rady i rozbite odcienia stronnictw republikańskich zjednoczyć postanowiło pod hasłem walki z Kościołem.

Nie dopiero dziś kulturkampf przeniósł się z Niemiec do Francyi, ale dziś występuje już z całym arsenałem prawodawczym w ustawach tyczących się wychowania. We dwa dni po uchwaleniu wyroku potępiającego rządy ks. Broglie i jenerała Rochebouët minister oświaty Ferry, znany ateista, dwie ustawy, jedną tyczącą się nauczania w szkołach, drugą przeciw istniejącej dotąd wolności nauczania. Pierwsza z tych ustaw wyklucza z Rady wychowania wszelki żywioł duchowny, a mianowicie czterech arcybiskupów, dwóch delegatów protestanckich i jednego izraelskiego, aby zadosyć uczynić znanej doktrynie „państwo jest bezwyznaniowem" (*l'état est athée*); druga ustawa pozbawia uniwersytety nie rządowe prawa udzielania stopni naukowych, i odmawia duchowieństwu prawa nauczania, a to wbrew zasadzie wolności nauczania. Onegdaj rzekł był w Izbie jeden z deputowanych, wnioskodawca ustawy o pensyonatach żeńskich, że nikt nie może mieć prawa nauczania, kto uznaje jakąkolwiek zwierzchność, nie będącą na zasadzie głosowania powszechnego wyrazem woli narodu.

W każdym więc kraju kościół innego ma mieć pana: w Rosyi głową jego jest Car, w Prusach mianowana przez Cesarza Rada kościelna i kanclerz, czy też minister wyznań jako autor tak zwanego „regulativ" we Francyi Izba deputowanych, bo „wola narodu objawiona głosowaniem powszechnem".

Ten antireligijny kierunek, jaki się objawia w dążnościach rządów mocarstw europejskich tłumaczy wiele symptomatów politycznych i społecznych. Ślepi tylko wyznawcy wszechwładzy państwa nie dostrzegają, że sami działają na korzyść tych, którzy zmierzają do obalenia państwa, a zmieniają tem łatwiej, że państwo jest skupieniem wszelkiej władzy. Komunardzi francuscy, socyaliści niemieccy, nihiliści rosyjscy nie napotykają już na każdym kroku w świecie moralnym przeszkód, więc dość im wymierzać ciosy w państwo, bo społeczność nie mająca już organizacyi a bezbronna, nie może przeszkadzać ich zamachom. „Nie trzeba ludu pozbawiać religii" pozostało czczem słowem; w parlamencie francuskim wykluczono kościół podobnie jak w Prusach od wpływu na wychowanie ludu, a powagę jego zastąpić ma „wola narodu objawiona przez głosowanie powszechne". Falk i Ferry większe zatem położyli zasługi dla socyalizmu i komunizmu niż Liebknecht albo Ranc, lub też inni apostołowie tej nowoczesnej sekty ikonoklastów.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 18 marca.

(||) *Haussa* panująca na giełdzie od niejakiego czasu, i to pomimo przerażającej katastrofy szegedyńskiej, zaczyna być zagadkową. Znawcy utrzymują, iż giełda eskontuje nadzieje lub pewność długotrwałego pokoju wskutek ścisłego wykonania traktatu berlińskiego. Giełda zwykła przerzucać się z jednej skrajności w drugą. Zaraza rosyjska wywołała pesymizm, widoki pokojowe z powodu rosyjskiej wierności traktatowej wywołały optymizm. Nawiasem zapytaćby się można, co się stało z srogiemi przepowiedniami przeciwników okupacyi, skoro targ pieniężny tak wesoły zdradza humor pomimo wszystkich kredytów dodatkowych na pokrycie kosztów okupacyi? Z drugiej strony najbliższa przyszłość musi okazać, czy giełda nie oddaje się złudzeniom. Niebo polityczne bowiem wcale nie jest wolnem od czarnych punktów. W Tirnowie Rosya wprawdzie zachowuje się wzorowo, odradzając Bułgarom wszelkie plany, niezgodne z traktatem berlińskim. Ale Rosya tak mało posiada w świecie zaufania i kredytu, że wszyscy lękają się jakiejś niespodzianki, zwłaszcza, iż nagle pełno pogłosek nieprawdopodobnych o pogorszeniu się stosunków nie tylko między Rosyą i Anglią, ale także między Rosyą i Niemcami. Wiadomości tego rodzaju nie licują ani z loiką faktów, ani z znaną przezornością dyplomacyi rosyjskiej. Być może, że nastąpiło oziębienie osobiste między ks. Bismarkiem a ks. Gorczakowem, które atoli nie sięga aż do stosunków państwowych. Dwaj kanclerze północni, rządzący nie tylko Rosyą i Niemcami, ale Europą, nigdy nie byli przyjaciołmi. Miłość własna jest tu aż nadto w grze. Parę okoliczności w oczy wpadających powinno przestrzedz przed zbyt wielką łatwowiernością. Naprzód uderza sprzeczność między postawą wiedeńskich a petersburskich pism inspirowanych co do szans zebrania się konferencyi międzynarodowej w sprawie traktatu berlińskiego. Tutaj drwią sobie z planu konferencyi, którą seryo biorą w Petersburgu.

Sytuacya w Rumelii podług sprawozdań z rozmaitych stron nadchodzących przedstawia się dość groźną. Tam wybuch może nastąpić, ale giełda nie dba o ruchy powstańcze, ogląda się tylko na wielkie wojny, których naturalnie nie będzie tak prędko. W Rumunii podejrzywają niektóre ruchy wojskowe rosyjskie, tudzież cały system ewakuacyi, jakby obliczony na dłuższe pozostawienie załóg w wąwozach bałkańskich aż do chwili roztrzygnięcia niektórych postanowień „niejasnych" traktatu berlińskiego. Zgoła Rosya musiałaby sprzeniewierzyć się własnym tradycyom, gdyby *sans arrière pensée* miała lojalnie wykonać to, do czego zobowiązała się w Berlinie.

Dziś rozpoczęła Izba deputowanych przerwane czynności. Sesya Rady państwa, jak już dziś przewidują, przeciągnie się długo. Zwracam uwagę, że opozycya wiernokonstytucyjna zupełnie zmieniła swe stanowisko wobec hr. Andrassego. Przestała ona walki przeciw okupacyi, uznając ją jako fakt dokonany, ale nieugięcie dopominać się będzie spełnienia obietnicy co do przedłożeń rządowych o administracyi Bośni. Opozycya zwlekać będzie rozprawy nad budżetem, aż hr. Andrassy wywiąże się z tego przyrzeczenia.

Katastrofa szegedyńska wpłynie na zmniejszenie uroczystości obchodu srebrnego wesela N. Państwa. Nie tylko wiele miast porzuciło myśl illuminacyi, przeznaczając pieniądze natomiast na wsparcie mieszkańców Szegedynu, ale i w samym Wiedniu parę grup, które miały brać udział w wielkim pochodzie, zaniechało pierwszego zamiaru, przeznaczając na ten sam cel wydatki. Zgadza się to zupełnie z wolą N. Pana.

Depesza krakowska w *Nowej Pressie* o powołaniu p. Grocholskiego do Izby wyższej, jak was zapewnić mogę, żadnej nie ma podstawy.

Wiedeń 18 marca.

(*429te posiedzenie Izby deputowanych*).

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godzinie 11 min. 25, udzielając głos dep. Hohenwartowi do sprostowania protokółu z ostatniego przed przerwą posiedzenia.

Dep. Hohenwart, nawiązując do obrad nad projektem o zaliczce z skarbu dla morawskiej kolei Pogranicznej, stwierdza, że drukowane sprawozdanie komisyi kolejowej wyraźnie powiada, iż gdyby przepisy koncesyi z r. 1871 (z czasów ministerstwa Hohenwarta) były zachowane, kolej ta nie znajdowałaby się dziś w tak smutnem położeniu, a tymczasem ustne przemówienie sprawozdawcy (Bursa) i innego deputowanego (Tomaszczuka) zwala winę na rząd z r. 1871. Mowca wytyka nielojalność takiego postępowania, zwłaszcza sprawozdawcy, który pozwala sobie coś podobnego, wiedząc, że po nim nikt już głosu zabrać nie może.

Prezes przerywa mowcy, utrzymując, że to wychodzi już poza sprostowanie protokołu.

Dep. Hohenwart: Jeśli regulamin nie dozwala mi mówić, muszę naturalnie zrzec się sprostowania; ale to jedno stwierdzam, że sprawozdawca mówił w duchu wręcz sprzecznym z swojem sprawozdaniem drukowanem.

Prezes: Wedle regulaminu można już tylko protokół sprostować, ale nie wszczynać na nowo dyskusyi.

Dep. Russ prosi o głos.

Prezes: Nikomu nie mogę go udzielić (*Głosy: pozwolić obu mówić!*) Regulamin nie pozwala; poddam jednak pod orzeczenie Izby.

Izba uchwala, aby mówili Hohenwart i Russ.

Dep. Hohenwart w dość obszernym wywodzie zwraca się przeciw Russowi i Tomaszczukowi, broniąc rząd z r. 1871 od swawolnych napaści i podnosząc różnicę w zapatrywaniach i praktykach ekonomicznych między rządem z r. 1871, zwolennikami nowszej polityki ekonomicznej.

Depp. Russ i Tomaszczuk w sposób dowcipny odpowiadają krótko Hohenwartowi, trzymając się nietyle rzeczy samej, ile raczej broniąc formalnej strony swego wystąpienia.

Depp. Mauthner i Moro, nowo obrani, składają przyrzeczenie wierności.

Z ministerstwa sprawiedliwości wniesiono projekt ustawy o zastosowaniu § 5go ustawy z d. 6 kwietnia r. 1870 do listów mających ulegać desinfekcyi; z ministerstwa handlu wniesiono projekt ustawy o zapisywaniu okrętów handlowych do regestru; z ministerstwa skarbu wniesiono projekty o niektórych kredytach dodatkowych na r. 1879, tudzież o przedłużeniu prowizoryum budżetowego do końca kwietnia r. b.

Depp. Schöffel i Promber wnoszą dwie interpelacye jednej treści, żądające ustawy przeciw nadużyciom lichwiarskim na wzór ustawy wydanej dla Galicyi.

Izba przechodzi do porządku dziennego.

Przedmiotem obrad jest uchwalona już przez Izbę wyższą ustawa zabraniająca podziału budynków wedle cząstek materyalnych z osobnym tytułem własności.

Po niejakiej dyskusyi, w której dep. Lienbacher zwalczał projekt jako naruszający dawny w Salcburskiem zwyczaj, a bronili projektu komisarz rządowy Eder i sprawozdawca komisyi Dinstl, uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Na liczne żądania, wyrażone przez dep. Scharschmida w formalnym wniosku, zamknięto posiedzenie o godz. 2.— Następne w piątek.

Paryż 14 marca.

(*J. Z.*) Z punktu zapatrywania się czysto republikańskiego, ministrowie z epok 16 maja i 23 listopada zawinili względem formy rządu, wyszłej z powszechnego głosowania. Jeżeli pp. Broglie, Fourtou i jenerał Rochebouët rządzili Francyą kilkanaście miesięcy tylko i uzupełniające wybory zmusiły ich do ustąpienia z gabinetu, dla czegóż republikanie będący panami Francyi, pociągnęli ich do odpowiedzialności dopiero w 15 miesięcy po ustąpieniu ich z urzędu.

Dzienniki radykalne upominały się o przykładne ukaranie byłych ministrów; podług nich też skazani do Nowej Kaledonii komuniści mniej byli winni od posądzonych o zdradę ministrów. Zapał jednak dzienników republikańskich w oddaniu pod sąd pp. Broglie i Fortou zmniejszał się z każdym dniem, a w ostatniej chwili były mu nawet przeciwne. Dzienniki konserwatywne stawały zawsze w obronie byłych ministrów. Co zaś do członków Zgromadzenia ci dzielili się w zdaniach tak, że pod względem oddania pod sąd byłych ministrów, wczoraj przed samem rozpoczęciem posiedzenia, nie można było przewidzieć, jak głosy będą podzielone.

Posiedzenie odbyło się w obec licznie zgromadzonej publiczności. Trybuny przeznaczone dla posłów zagranicznych były przepełnione, i gdyby nie dzwonek prezesa i kilka estrad dla biór i mowców, możnaby było myśleć, że się znajdowało w teatrze na pierwszem przedstawieniu jakiejś zapowiedzianej sztuki którego z głośnych autorów, tak wiele było ładnych i strojnych pań, które nie przestawały lornetować mowców.

Wniosek komisarzy odrzuconym został 317 głosami przeciw 159, na 476 głosujących. Zaproponowane przez p. Clemenceau przejście do porządku dziennego również zostało odrzuconem 225 głosami przeciw 187 na 411 głosujących. Wreszcie Zgromadzenie przyjęło 240 głosami przeciw 154 na 394 głosujących porządek dzienny motywowany, tak nazwany „*ordre du jour de flétrissure*" (porządek dzienny hańbiący), ułożony i przygotowany na zebraniu członków lewicy Zgromadzenia i wniesiony na posiedzeniu przez p. Rameau. Przeciw byłym ministrom przemawiali: Brisson, Floquet i Madier de Montjau; przeciw oskarżeniu Renault i dwóch ministrów: Waddington prezes rady i Lepère minister spraw wewnętrznych. Walka stoczyła się więc tylko między samymi republikanami; zaledwie trzech członków prawicy: Lenglé, Baudry-d'Asson i Cazeaux wmięszali się do niej jak tyralierzy. Porządek dzienny potępiający byłych ministrów, ma być ogłoszonym i zafiszowanym w całej Francyi, we wszystkich miastach i wsiach, oczywiście na koszt publiczny.

Dzisiejsze dzienniki zaczynają już oceniać wczorajsze postanowienie Zgromadzenia narodowego. *Journal des Débats* jest zadowolonym, że proces przeciw ministrom został odrzucony, że kraj uspokoi się i zacznie pracować. *Republique française* mówi, że na wczorajszem posiedzeniu było wiele nieporozumień, które wszakże nie potrafią rozbić większości parlamentarnej. *Siècle* mniema, że wczorajsze posiedzenie wzmocni nowe ministeryum, jeśli ono swojemi czynami usprawiedliwi zaufanie dane przez większość, lecz tem więcej będzie surowszą, o ile dotąd okazała się cierpliwą. *Soleil* wyraża zadowolenie z umiarkowania Zgromadzenia. *Constitutionnel* widzi w wczorajszem posiedzeniu wiele stron smutnych. *Le XIX Siècle* mówi, że rząd wygrał bitwę źle stoczoną i radzi wzmocnić nowy gabinet oddając jego prezesostwo ministrowi Le Royer.

15 marca.

Wszystkie bez wyjątku dzienniki zajmują się liczbami trzykrotnego głosowania w kwestyi ministrów 16 maja. Dzienniki środkowej lewicy mówią, że zanotowany porządek dzienny hańbiący byłych ministrów dowodzi słabości partyi republikańskiej w Zgromadzeniu narodowem. Dzienniki radykalne upominają się o amnestyę ogólną dla komunalistów 1871 r., gdyż podług nich Zgromadzenie, co uznało, że zarzuty zdrad i spisków robionych przez byłych ministrów są jeszcze niewystarczającemi, żeby oddać pod sąd pp. Broglie, Fourtou i Rochebouët, to samo Zgromadzenie może uznać za niewinnych skazanych komunalistów. Dzienniki monarchiczne i zachowawcze rozmaitych odcieni w słabej większości skazującej byłych ministrów na potępienie, widzą, że w bliskiej przyszłości dzisiejsze ministeryum może być pobite. Dziś już mówią o potrzebie zastąpienia p. Waddingtona prezesa Rady, gdyż jest złym mowcą i źle broni rządu.

Statystyka głosów dowodzi jeszcze innej ważnej rzeczy. Czterech ministrów Ferry, Lepère, Cochery i Tirard, jako też pięciu sekretarzy stanu Goblet, Turquet, Girerd, Martin Feuillée i Sadi-Carnot, głosowali przeciw oskarżeniu byłych ministrów; w głosowaniu zaś nad przejściem do zwykłego porządku dziennego i nad porządkiem dziennym bezczeszczącym byłych ministrów, zupełnie się wstrzymali.

Obiega dziś pogłoska w Paryżu, że ministrowie 16 maja zbiorowo zaprotestują przeciw decyzyi Zgromadzenia, w każdym razie jenerał Berthault, który był ministrem wojny w gabinecie Broglie a dziś ma dowództwo jednego korpusu, podał się do dymisyi.

Z Lyonu donoszą, że tamtejszy przemysł bardzo cierpi, roboty wstrzymane, a robotnicy w wielkiej są nędzy.

W Paryżu zawiązał się komitet polski celem wystawienia pomnika dla Ludwika Mierosławskiego. Członkami komitetu są: pp. Napoleon Szymański, Win. Grochowski, Sylwester Staniewicz, Walery Tomczyński i Jan Kozłowski. Umarł tu temi dniami młody Kołupajło. Donoszą nam z St. Etienne (Loire), że zamieszkały tam Narcyz Satkiewicz, emigrant z 1863 r. zaślubił pannę Ludwikę Kossówną córkę śp. Józefa Kossa, b. kapitana artyleryi z 1831 r.

Gazeta Lwowska w artykule p. n. „Przemysł domowy" podaje następujące sprawozdanie:

Przed rokiem przeszło powstał z inicyatywy Wydziału krajowego komitet doradczy dla spraw przemysłu domowego, którego skład i zakres działania wskazaliśmy w swoim czasie. Komitet ten odbył we czwartek i piątek ubiegły w Wydziale krajowym trzy dłuższe posiedzenia, na których obecni byli: marszałek krajowy J. Ex. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, przewodniczący komitetu radca Namiestnictwa Dr Kajetan Orlecki, August Schellenberg, Dr A. Baraniecki i Dr F. Weigel z Krakowa, inżynier L. Wierzbicki, członek Wydziału krajowego Dr J. Wereszczyński jako referent spraw kultury krajowej i B. Drwęski jako sekretarz komitetu.

Dla braku miejsca nie możemy nawet w streszczeniu podać dyskusyi, która była bardzo szczegółowa. Ograniczymy się tylko do podania uchwał z objaśnieniami, niezbędnemi dla ich zrozumienia.

Pierwszym przedmiotem porządku dziennego była sprawa dalszego istnienia szkoły koszykarstwa w Krakowie, która powstała i utrzymywana jest kosztem rządu. Kwestya ta podniesioną została przez rząd, który zapytuje Wydział krajowy, czy wobec rozszerzenia się przemysłu koszykarskiego pod kilkuletnim wpływem szkoły fachowej dalsze jej utrzymanie nie należy uważać za zbyteczne. Komitet objawił zdanie, że dalsze istnienie tej szkoły jest bardzo pożądane, byle tylko nastąpiła jej od-

Część literacko-artystyczna.

PRZYCZYNEK DO HISTORYI I STATYSTYKI

zarazy morowej.

Zebrał z różnych źródeł historycznych
Henryk Müldner.

(Ciąg dalszy).

Rok 1601—1602 okropny głód i morowa zaraza rozciągała się po całej Polsce, którą Niemcewicz (Dzieje panowania Zygmunta III) następnie opisuje: „W powrocie swoim do Litwy (z wyprawy inflanckiej) doznał Zygmunt III skutków prowadzenia z sobą niesfornych i rozpustnych tłumów. Wyniszczone krainy pierwszem już tą drogą ciągnięciem, okropnego doznawały głodu; wyjadły i zniszczyły wszystko i dworska hałastra, i ciągnące za obozem ciury; złupione miasta i wioski odbiegli od domów mieszkańce, ginęli tysiącami od głodu i zimna. W spustoszonej przechodem wojsk Litwie, tychżesamych doznawano okropności; wynikła z niedostatku pokarmu morowa zaraza, przez cały rok następny grasowała szeroko." Wiele ucierpiały Warmia, Prusy i Inflanty; w Rydze wydarła epidemia 30,000, w całej. prowincyi do 100,000 ludzi — doszła aż do Połocka, gdzie wygubiła 15,000 mieszkańców. Tak się wreszcie rozszerzyła po przyległych województwach, iż stała się niemal powszechną chorobą: Rewel i Wilno zostały 1602 niezmiernie wyludnione. Roku 1618 rozpościerał się mór w Prusiech i na Wołyniu; wyginęło wtedy do 60,000 ludności. W latach 1622 do 1625 dręczony był Kraków okropną zarazą, jak o tem wspomina zasłużony A. Grabowski w swoich Starożytn. wiadom. o Krakowie (str. 81, 82); równocześnie srożyło się powietrze we Lwowie, a w jednym tylko r. 1625 umarło z samego pospólstwa 3,000 (Zimorowicz, Historya Lwowa.) Także nowa stolica państwa Warszawa, nie została 1625 roku uchronioną od epidemii, przed którą król schronił się do Ujazdowa i ztamtąd tylko na sesye odbywającego się sejmu (mimo zarazy!) przyjeżdżał. Skutki też sejmu były nieszczęsne, gdyż po jego ukończeniu posłowie wracający do domów roznieśli morowe powietrze po całem Królestwie. Łukaszewicz (w swoim Obrazie hist. Poznania) nadmienia, że wtedy w Poznaniu w murach miasta wyginęło przeszło 6,000 ludzi, drugie tyle zaś z powietrza i głodu po przedmieściach; miasto niemal całkiem opustoszało, wszyscy bowiem, co mogli, z niego uchodzili. Podczas wojny szwedzkiej 1628, powstał wielki pomór tak w wojsku nieprzyjacielskiem jak polskiem, stojącem naprzeciw siebie między Toruniem i Gdańskiem, wskutek czego nastąpić musiał rozejm broni i cofnięcie się obu armij. Gustaw Adolf przestraszony (gdyż 70 osób z jego otoczenia padło ofiarą śmierci) wyjechał do Piławy. Powiada Niemcewicz pod r. 1629 (Dzieje panow. Zygmunta III), że przeniesiona od wojska do Prus Mazowsza i prowincyj wielkopolskich morowa zaraza wypleniała we wrześniu i październiku tysiące nieszczęsnych mieszkańców; w wielu miejscach wymarły całe miasta i włoście. Sam król z królową i nielicznym dworem w lasy osieckie schronić się musiał. Sejm zwołany na październik odłożono dla silnie jeszcze grasującego powietrza aż do marca. Zaraza nabierając sił nowych, sięgać zaczęła schronionego w Osiecku dworu Zygmunta; król musiał się przenieść do Tybcina i tamże pozostał aż do nadejścia tęgich mrozów. R. 1638 grasował mór na Wołyniu; w tym czasie zasłużyła się wielce wdowa po hetmanie wielkim, Anna z książąt Ostrogskich Chodkiewiczowa, wspierając potajemnie ubogich morem zarażonych. Chorobę przywieziono z Multan.

Nadzwyczajne klęski nastały dla Polski, kiedy smutnej pamięci Bohdan Chmielnicki podniósł bunt przeciw Janowi Kazimierzowi i wszczął ową znaną z dziejów, bratobójczą walkę i straszną wojnę domową. Do pożogi wojennej przyłączyła się jakby nieodłączna towarzyszka morowa zaraza, która bez przerwy przez pięć lat od 1650 do 1655 swe panowanie nad nieszczęśliwym krajem rozciągnęła. Kara niebios spadła atoli zarówno na zbuntowanych kozaków i sprzymierzonych z nimi Tatarów, gdyż przy oblężeniu Kamieńca roku 1651 wtargnęła do ich obozu i takie zniszczenie zrobiła, iż Chmielnicki zmuszony był odstąpić od dalszego dobywania tego obronnego miejsca. Pokucie, ziemia halicka, chełmska, Wołyń, województwa bełzkie, lubelskie, sandomierskie, poniosły wielką stratę w zmarłych na zarazę. Sejmy narodowe r. 1652 zerwano, dwór królewski przeniósł się z Ujazdowa do Łowicza. W Krakowie panowała wówczas nadzwyczajna śmiertelność, ale co do cyfry nie mogą się nasi dziejopisarze zgodzić na jedno. Niektórzy podają liczbę zmarłych na 30,000, Rudawski utrzymuje, że zmarło 40,000 i że zaraza trwała przez dwa lata, ławnik krakowski, Jan Markiewicz, zapisuje przeszło 20,000, Rzączyński zaś i Kochowski (w swych Klimakterach) zgadzają się na liczbę 36,000, która nam się najprawdopodobniejszą wydaje. Codziennie zmierało po kilkaset osób, tak, że wreszcie zabrakło grabarzy, a niepochowane trupy stawały się pastwą żarłocznych psów. Mieszkańcy przestraszeni rozbiegli się na wszystkie strony, przezco Kraków prawie wyludnionym został. Mniej lub więcej dotknięte zostały tą klęską także inne miasta, jak: Toruń, Gdańsk, Poznań, Łęczyca, Sieradz, Wilno.

Zaledwie uporano się z buntem Kozaków, nastąpił pod naczelnem przewodnictwem Karola Gustawa najazd szwedzki. R. 1656 roznieśli Szwedzi morową zarazę po Warmii, Płocku i Warszawie, zkąd się potem przeniosła na Podlasie, Litwę i Małą Ruś, czyniąc wszędzie przez ośm lat okropne spustoszenia. Cerneke (Thorn. Chron.) podaje, że r. 1656 wymarło w Toruniu 8962 osób znaczniejszych, pochowanych z ceremonią kościelną, zamilcza zaś o liczbie ubogich, których grzebano prawdopodobnie bez asystencyi duchownej. Burmistrz Stroband wylicza zmarłych na 10,000, zaś Dr Schulz na 15,000. Jan Kazimierz chciał w Poznaniu r. 1657 przepędzić zimę wraz z królową, ale kiedy zaraza zaczęła się szerzyć a nawet królowa Ludwika na zdrowiu zapadła, przeniósł się do Boguniewa pod Rogoźnem. W opisie Wilna podaje nasz czcigodny jubilat J. I. Kraszewski, że r. 1657 i w następnych latach, utraciła starodawna stolica Litwy blisko połowę mieszkańców. R. 1659 i 1660 srożyło się powietrze na Litwie, sprawiające nadzwyczajną śmiertelność między ludem. W latach 1661—1663 rozpostarła się morowa zaraza, począwszy od Karpat aż do Małopolski i Czerwonej Rusi; Kielce, Chęciny, Jędrzejów, Lwów i inne miejscowości dotknię-

powiednia reorganizacya. Dotychczasowy nauczyciel p. G. Karg, był zarazem przedsiębiorcą wyrobów koszykarskich, a ponieważ nie posiada dostatecznej znajomości stosunków, przeto przedsiębiorstwo nie tylko nie wyszło na korzyść, lecz nadto wpłynęło niepomyślnie na stan szkoły. Komitet uważa za rzecz niezbędną, aby w tym kierunku nastąpiła reorganizacya. Uznając dalsze istnienie szkoły za bardzo pożądane, komitet wskazał zarazem dwie drogi do tego celu: utrzymanie szkoły nadal kosztem państwa ze subwencyą krajową, albo objęcie szkoły za fundusz krajowy z zastrzeżeniem subwencyi rządowej. W związku z tą sprawą pozostaje dalsza uchwała komitetu, zalecająca Wydziałowi krajowemu, aby na ręce Dra Weigla i Dra Baranieckiego asygnował 600 złr. na poszukiwanie przemysłu koszykarskiego głównie tam, gdzie istnieją filie krakowskiej szkoły koszykarstwa. Fundusz ten szczupły użyty ma być na zapomogi lub zaliczki na narzędzia i materyały.

Drugim przedmiotem obrad było ułożenie statutu organizacyjnego dla (stałej) kuratoryi dla spraw przemysłu domowego, która w myśl uchwały sejmowej zajmie miejsce obecnego komitetu doradczego. Kuratorya ta będzie dla spraw przemysłu domowego takim samym organem, jakim dla spraw górnictwa jest zorganizowana niedawno krajowa rada górnicza. Komitet uchwalił postanowienia organizacyjne statutu, a ostateczne ich zredagowanie poruczył Dr J. Wereszczyńskiemu i Dr K. Orleckiemu.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa subwencyonowania szkoły koszykarstwa w Rudniku. Dla szkoły tej Wydział krajowy przeznaczył ze zwykłej subwencyę z funduszu krajowego w kwocie 800 złr. i wypłacił z tego w roku ubiegłym 400 złr., a wypłatę drugiej połowy zrobił zawisłą od zupełnego zorganizowania szkoły i otrzymania dowodów jej żywotności. Ponieważ Wydział krajowy przez swojego delegata przekonał się, że warunkowi powyższemu stało się zadość i że szkoła ta wywiera wpływ dodatni, przeto komitet doradczy zalecił, aby nie tylko wypłacono drugą połowę subwencyi przyznanej, lecz nadto przyznano na rok 1879 nowy zasiłek w kwocie 300 złr. Oba te zasiłki stanowią nie stałą subwencyę, lecz jednorazowe.

Na założenie szkoły koszykarstwa w Jarosławiu przeznaczył Wydział krajowy już dawniej subwencyę jednorazową w kwocie 1200 złr., z czego w r. ubiegłym wypłacono 300 złr. Obecnie, gdy delegat Wydziału krajowego ks. Jerzy Czartoryski złożył korzystną relacyę o organizacyi i wpływie tej szkoły, komitet doradczy zalecił wypłatę reszty subwencyi, tj. 900 złr. i przyjął przytem do wiadomości oświadczenie J. Exc. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, że razem z ks. Czartoryskim ułoży i przedłoży komitetowi na przyszłem posiedzeniu projekt statutu organizacyjnego dla tej szkoły. Nauczycielem Jarosławskiej szkoły koszykarstwa jest jeden z byłych uczniów krakowskiej szkoły. Ponieważ krakowska szkoła posługiwała się materyałami niekrajowemi, przeto w szkole Jarosławskiej wyraźnie zastrzeżono jako normę, że do wyrobów ma być używany tylko materyał krajowy, a wyroby same będą obliczone tylko na potrzeby krajowe.

Następnie zajął się komitet stosunkami szkoły snycerstwa w Zakopanem. Co do tej szkoły inicyatywa wyszła od Towarzystwa tatrzańskiego, które w roku ubiegłym udało się do Wydziału krajowego z prośbą o poparcie wniosku, aby w Zakopanem ustanowiony został nauczyciel na koszt państwa. Rząd oświadczył gotowość do uwzględnienia tej prośby, jeżeli Towarzystwo dopełni zwykłych warunków, od jakich zawisło pokrycie ze strony państwa tego rodzaju wydatków t. j. jeżeli dostarczy lokalu na szkołę, opału, oświetlenia i t. d. Ponieważ Towarzystwo tatrzańskie nie rozporządza takiemi środkami, aby zobowiązać się mogło do takich świadczeń stałych, przeto udało się do Sejmu krajowego z prośbą o wsparcie. Sejm przyznał na ten cel roczny zasiłek w kwocie 600 złr. na przeciąg pięciu lat pod warunkiem, że Wydziałowi krajowemu zastrzeżona zostanie ingerencya co do statutu i zarządu. Co do tego warunku nie nastąpiło jeszcze obustronne porozumienie, więc Wydział krajowy nie czuje się upoważnionym do asygnowania subwencyi. Ponieważ jednak szkoła istnieje już od grudnia i Towarzystwo musi dopełnić przyjętych warunków, przeto komitet uznał, że w razie koniecznej potrzeby należałoby przyznać tytułem jednorazowego zasiłku kwotę 300 złr.

Nie załatwiona w sejmie dla braku czasu petycya p. Zielińskiej ze Lwowa o subwencyę dla szkoły wyrobu sztucznych kwiatów, została przez Wydział krajowy przedłożona komitetowi do objawienia opinii. Komitet uznał, że wprawdzie wyroby te zasługują na poparcie, ale na ten cel nie mogą być użyte fundusze przeznaczone na podniesienie przemysłu domowego.

Z porządku dziennego nastąpiła sprawa udzielenia stypendyum jednemu z garncarzy Jarosławskich. Inicyatywę w tej sprawie wziął Wydział powiatowy w Jarosławiu, który przeznaczył na ten cel 200 złr. W skutek zalecenia komitetu doradczego postanowiono dodać z funduszu krajowego 150 złr. na to stypendyum pod warunkiem, że kandydat kształcić się będzie specyalnie w wyrobie pieców kaflowych. Zgłosił się jeden kandydat, który komitetowi wydał się nieodpowiedni, gdyż mimo wykształcenia przygotowawczego nie umie ani czytać ani pisać. Wydział powiatowy postara się zatem o odpowiedniejszego kandydata.

Stypendyum dla jednego garbarza z Pruchnika w kwocie 300 złr. przyznano Władysławowi Gardiolowi, któremu prezydyum komitetu wyznaczy miejsce i kierunek kształcenia się.

Sprawa założenia szkoły garncarstwa w Alwerni nie mogła być stanowczo załatwiona. Sprawę tę badali na miejscu członek Wydziału krajowego dr. J. Wereszczyński i inżynier L. Wierzbicki jako delegaci Wydziału krajowego. Nadto wysłany tam został inżynier górniczy L. Syroczyński dla zbadania pokładów geologicznych. Ponieważ komitet doradczy nie ma pewności, czy Alwernia co do obfitości wody jest miejscem odpowiedniem na założenie szkoły garncarstwa, przeto postanowił zaproponować Wydziałowi krajowemu wysłanie inżyniera Jankowskiego dla zbadania tej kwestyi. Zarazem postanowiono zarezerwować 2500 złr. na założenie szkoły garncarstwa w powiecie Chrzanowskim na razie bez oznaczenia miejscowości, gdzie ma powstać ta szkoła. Dalszemi czynnościami przygotowawczemi w tej sprawie zajmie się osobny podkomitet, do którego należą: J. E. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, członek Wydziału krajowego dr. J. Wereszczyński i inżynier L. Wierzbicki.

W końcu na wniosek Dra Baranieckiego uchwalił komitet doradczy podnieść sprawę założenia szkoły wyrobów z masy perłowej w okolicy Krzeszowic. W tym celu zawiązane zostaną rokowania z właścicielami dóbr i gminami.

N. Pan zatwierdził wybór p. Władysława Czaykowskiego właściciela dóbr ziemskich na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Buczaczu.

Namiestnictwo rozpisuje wybór uzupełniający jednego posła na sejm krajowy z klasy większych posiadłości ziemskich w obwodzie Nowo-Sądeckiego na dzień 22 kwietnia r. b. Wybór ten odbędzie się w Nowym Sączu w miejsce Dra Józefa Szujskiego, który jak wiadomo, złożył już głos wirylny jako rektor uniwersytetu.

Rada szkolna mianowała nauczycielem Ludwika Zagajewskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły wydziałowej w Samborze, a nauczyciela Jana Rogalskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nastasowie.

Wiedeń 18 marca. Rząd przedłożył Izbie wyższej Rady państwa następujące przedłożenia: Projekt ustawy zezwalającej na przyłączenie wsi Albigowa, Wysoka i Kraczkowa Albigowska z ordynacyą łańcucką hr. Potockich, oraz projekt ustawy, mocą którego ma być założony fideikomis rodzinny hr. Fryderyka Thurn-Hohenstein. Do obu przedłożeń dodane są wyjaśnienia, a do drugiego także projekt aktu fundacyjnego.

— N. Pan wyjechał wczoraj do Szegedyn. Wszelkie uroczyste przyjęcia były wzbronione, powitał Cesarza tylko burmistrz stosowną przemową, na którą dana odpowiedź była bardzo serdeczną i wyrażała szczere współczucie. Cesarz na łodzi przebył całe miasto, wysiadając wszędzie, gdzie był cały jeszcze punkt. Na widok zburzonego prawie szczętem miasta miał Cesarz zawołać: „Jakież to straszne! jedno wszystko, co wszystkie..." N. Pan odjechał zaraz na dworzec kolei żelaznej i wrócił na Temeszwar. Dziś ma stanąć w Wiedniu.

— N. Pani, która jak wiadomo bawi obecnie w Irlandyi, dowiedziawszy się o katastrofie Szegedyńskiej, zarządziła natychmiast powrót do kraju. Przyjazd jej zapowiedziany na d. 26 b. m.

— W Wiedniu umarł wczoraj reprezentant Serbii przy dworze wiedeńskim Dr Konstanty Zukicz. Zmarły liczył zaledwie 52 lat życia.

Rosya.

Drobny fakt niedawnego otwarcia w mieście Dąbrowie (gub. Grodzieńskiej) szkółki rosyjskiego czytania i pisania dla dzieci starozakonnych, nasuwa *St. Pet. Wiedomostiom* następujące ciekawe, a jak ten dziennik powiada, „bardzo smutne“ uwagi o niezadowalniających wynikach kilkunastoletniej eksterminacyjnej pracy rządu rosyjskiego, zwanej „obrusieniem gubernij zachodnich“. Uwagi te tem większe mają znaczenie, że występuje z niemi po raz pierwszy jeden z dzienników rosyjskich, które dotychczas nie przypuszczały wogóle, aby sprawa „obrusienia“, według środków przez rząd przepisanych a z tak fanatyczną energią zastósowywanych przez „diejatelej“, mogła być bezskuteczną, lub w czemkolwiek szwankować.

„Wiadomo, powiada rzeczony dziennik, jak tępo postępuje dotychczas przedsięwzięte tak dawno i przeprowadzane z taką usilnością obrusienie krajów zachodnich. Ileż to kombinacyj najśmielszych, jakeśmy mniemali sami, zawierających w sobie wszelkie rękojmie zupełnego powodzenia, upadło niestety i rozsypało się w gruzy w skutek nieprzewidzianych trudności ich zastósowania praktycznego. Cóż mogło być (zdawało się) mądrzejszego i bardziej na pozór odpowiedniego celowi, jak myśl rozszerzenia rosyjskiego ziemiowładztwa w guberniach zachodnich? Dla osiągnięcia tego celu nie przebierano w wybiegach jurydycznych, nie szczędzono też środków finansowych i ekonomicznych. Znaczny fundusz pieniężny, bo stanowiący pięć z górą milionów rubli, oddany został, jak wiadomo, na ten wyłącznie przedmiot w rozporządzenie Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego. Pomimo to atoli, cele powyższe nie zostały w ciągu dwudziestu blizko lat osiągniętemi zgoła. Oczywistą bowiem jest rzeczą, że samo jurydyczne, że tak powiemy tytularne, oddanie do rąk osób pochodzenia rosyjskiego większych lub mniejszych przestrzeni ziemi w guberniach spolonizowanych, nie stanowi jeszcze ich rusyfikacyj, ani też nie ułatwia w najmniejszej części zadania, tak słusznie przez rząd podjętego. W kwestyi ziemiowładztwa mniejszą niemal nierówne gra rolę: kto jest jurydycznym posiadaczem majątku, niż kto w nim rzeczywiście przebywa stale, rządząc nim i władając faktycznie. Nadzieje różowe, że nowi rosyjscy posiadacze ziem w guberniach zachodnich, stanowić będą nową siłę, jako żywioł rosyjski, zbrojny kapitałami i wszelkiego rodzaju poparciem z góry, że stworzą nowe w kraju stosunki, zbawienne wpływy na klasy niższe rolnicze i wyrobnicze i t. d., wszystkie te nadzieje pozostają dotychczas, jak były... różowemi nadziejami tylko i niczem więcej. Chociaż jurydycznie, t. j. pozornie, liczy się dziś w guberniach zachodnich dość znaczny kontyngens posiadaczy ziemi Rosyan, lecz oni albo są nieobecni, albo tak małą, nikłą odgrywają rolę śród inteligencyi miejscowej, tak mało chcą i mogą być czynnymi, że ich wpływ jak na ogólne towarzyskie i społeczne stosunki, tak i na żywioł włościański, jest żaden. Po większej części rosyjscy posiadacze ziemi w guberniach zachodnich, nie mieszkają w swych nowonabytych majątkach, mieszkają zaś w nich i gospodarują rządcy i oficyaliści, którzy jeśli są Rosyanami, to tak małego poziomu umysłowego, że żadnych wpływów uzyskać nie mogą, w wielu zaś miejscach są to Polacy, więc żywioł sam, o usunięcie którego rządowi chodziło właśnie. Wyznać tu także należy, że ci z Rosyan, którzy w pierwszych latach przedsięwziętych reform osobiście zamieszkali w majątkach, zniechęceni z jednej strony licznemi trudnościami gospodarowania bez znajomości stosunków miejscowych, z drugiej zaś, brakiem życia towarzyskiego na ..., śród niechętnych Polaków, przesiedlili się do miast gubernialnych i powiatowych, gdzie żyjąc z urzędnikami wyłącznie, żadnego wpływu wywierać nie mogą ani na żywioł polski szlachecki i obywatelski, ani na włościan, bo o to nie dbają zgoła. Tak tedy wszystkie ofiary i kapitały dane w celu spotęgowania ziemiowładztwa rosyjskiego w guberniach zachodnich, są dotychczas przynajmniej zupełnie straconemi, nie przyniosły żadnych rzeczywistych korzyści, bo większość inteligencyi z... tam jest polską, nie rosyjską, chłopi zaś włościanie, Rusini, nie Rosyanie.

Drugą kombinacyą w celu dopełnienia zmian pożądanych w tymże kraju i zrusyfikowania go, kombinacyą, równie jak się zdawało, silną i wzbudzającą najlepsze nadzieje, było ustanowienie tam hierarchii urzędniczej i administracyjnej wyłącznie z Rosyan. I ten środek zawiódł nas poniekąd: kilkunastoletnia bowiem praktyka przekonała dowodnie, że świat urzędniczy może mieć na ogólny stan stosunków w danym kraju wpływ bardzo słaby i to tylko w takim razie, jeśli się składa z biórokratów wysoce inteligentnych, nieposzlakowanych moralnie, przytem niezakładających sobie żadnych celów ubocznych, t. z. politycznych, lecz spełniających jedynie swe najbliższe obowiązki, t. j. sumiennie uczciwie zastosowujących prawo. Tymczasem wiadomo powszechnie, że większa część wysłanych z gubernij wielkorosyjskich do gubernij zachodnich urzędników nie odznacza się ani inteligencyą, ani niestety! uczciwością katońską, wszyscy prawie zbyt przejęci swoją misyą niby polityczną, nie dbają o bezstronne i ściśle dopełnianie swych obowiązków, owszem są niekiedy tak stronnymi, że nazwa „diejatela“ stała się w guberniach zachodnich synonimem prześladowcy pewnych żywiołów *à tout prix*. Gdybyśmy zaś przypuścili, że w niektórych przynajmniej miejscach urzędnicy rosyjscy są wzorem inteligencyi, zdolności i sumienności, to i w takim nawet razie wpływ ich na pożądaną zmianę dotychczasowych stosunków w guberniach zachodnich jest i musi być żaden, bo jednostki śród mas uzyskać stanowiska przeważnego nie mogą“.

Kończą swe uwagi *St. Pet. Wied.* na tem, że ponieważ szkoła jedynie jest tym środkiem, który pomódz może w przyszłości przynajmniej do pożądanej rusyfikacyi kraju, gdy inne środki zawodzą, więc każdy nowy w guberniach zachodnich objaw życia na polu wychowania publicznego w duchu rosyjskim, powinien być witany z radością i uznaniem, co też dziennik czyni w stosunku do szkółki dla dzieci żydowskich w Dąbrowie.

Anglia.

Podajemy poufną depeszę margr. Salisbury do lorda Loftusa w Petersburgu o której wspominaliśmy już poprzednio:

„Margrabia Salisbury do lorda Loftusa w Petersburgu. Poufnie. *Foreign Office* 26go stycznia 1879. W piśmie z dnia 3 b. m, wystosowanem do Pana, czyni ks. Gorczakow następującą uwagę: *„Si les difficultés suscitées au sein des commissions internationales, auxquelles cette tâche a été confiée, devaient en retarder l'exécution jusqu'à l'époque fixée pour l'evacuation des contrées occupées par nos troupes, il en résulterait une situation dont je n'ai pas besoin d'exposer les dangers, et dont le Cabinet Impérial répudie la responsabileté.“* (Gdyby trudności podniesione w łonie międzynarodowych komisyj miały opóźnić wykonanie poruczonych im zadań aż do chwili wyznaczonéj do ewakuacyi obszaru zajętego przez nasze wojska, powstałby z tego stan, którego niebezpieczeństwa kreślić nie potrzebuję i za który gabinet cesarski uchyla się od wszelkiéj odpowiedzialności).

W tych słowach wystosowanych do W. L. Mości zdaje się książę wypowiadać opinię, że pewna różnice zdań, które wyszły na jaw podczas dyskusyj międzynarodowych komisyj, a które mogą sprowadzić ważne zawikłania, przypisać należy opozycyi angielskich delegatów. Zbadanie protokółów które tymczasem dostały się zapewne w ręce Pańskie, powinnoby przekonać Pana, jak błędną jest ta opinia ks. Gorczakowa. Gdyby angielscy delegaci byli regularnie głosowali przeciw delegatom innych sześciu mocarstw, gdyby byli to uczynili w pewnym jakimś wypadku, w którym przy głosowaniu skonstatowano różnicę zdań między mocarstwami, pociągającą za sobą rozejście się członków komisyi, wtedy skarga ks. Gorczakowa miałaby racyę. Ale tak nie było. W bułgarskiéj komisyi demarkacyjnéj okazała się ostatecznie niepodobna do usunięcia różnica między członkami co do linii granicznéj pod Sylistryą; różnica ta wyszła na jaw przy głosowaniu, w którem rosyjscy delegaci stali po jednéj, a wszyscy inni delegaci po drugiéj stronie. W komisyi, która miała oznaczyć południową granicę Wschodniéj Rumelii, powstała także różnica zdań co do kwestyi, czy zachowanie się bułgarskiej tłuszczy i stanowisko władz rosyjskich wobec niéj pozwalają na to, ażeby ta komisya kontynuowała swe prace. Głosowanie wykazuje w tym wypadku, podobnie jak w powyższym, że delegat rosyjski był po jednéj, a wszyscy inni delegaci po przeciwnéj stronie. Międzynarodowa komisya dla organizacyi Wschodniéj Rumelii nie natrafiła na szczęście na żadne różnice zdań, któreby wstrzymały jéj pracę. Ale przy głosowaniach stał zawsze delegat angielski po stronie większości swoich kolegów. Istotne przyczyny zwłoki, jakiéj doznały czynności komisyi w ostatnich dwóch albo trzech dniach, są zebrane w rezolucyi ułożonéj przez delegata austryackiego, a która nie spotkała się z żadnym głosem przeczącym z wyjątkiem głosu delegata rosyjskiego. Nie wspominam o tych faktach dla tego, ażeby wskazać, że powinna za nie spotkać nagana rosyjskich członków komisyi; mieli oni bez wątpienia dostateczne powody do zajęcia stanowiska, jakie zajęli; powołuję się na te fakta jedynie dla tego, ażeby wystąpić przeciw zarzutowi podniesionemu w nocie ks. Gorczakowa, że, co się tyczy członków angielskich, skarga jego, iż przez podnoszenie niepotrzebnych trudności przewlekają działalność rozmaitych komisyj, jest całkiem nieuzasadniona.

Rząd Jéj król. Mości zgadza się najzupełniéj z zapatrywaniem ks. Gorczakowa, że wykonanie traktatu berlińskiego jest rzeczą drażliwą, która wymaga wiele dobréj woli i karności ze strony rządów i ich ajentów. Rząd Jéj król. Mości nie przestanie wszystkim swym reprezentantom, którzy czuwają nad wykonaniem traktatu, zalecać niezbędnéj konieczności prowadzenia pojednawczéj polityki, o któréj wspomina książę. Ale bylibyśmy nieszczerymi wobec rządu rosyjskiego, gdybyśmy równocześnie nie skorzystali ze sposobności i nie wymienili pewnych wypadków specyalnych, w których według naszych informacyj, ajenci Jego ces. Mości nie postępują sobie w myśl lojalnéj i światłéj polityki, zaleconéj im przez Cesarza rosyjskiego, lecz przeciwnie obierają kierunek, który może narazić a nawet zwichnąć zupełnie spokojne przeprowadzenie traktatu berlińskiego. Ażeby zapobiedz oporowi przeciw wykonaniu traktatu, jest rzeczą ważną przekonać tych, którym ten traktat wydaje się nie do przyjęcia, że zostanie on z pewnością przeprowadzony. Nie oczekując innego rezultatu, jakiby dla nich byłby może bardziéj pożądanym, okażą się oni skłonniejszemi do sprawiedliwszego ocenienia korzyści, jakie przedstawia traktat i poddadzą mu się bez czynnego oporu. Tak celem przeprowadzenia traktatu, jakoteż celem zapobieżenia nowemu krwi rozlewowi, należało spodziewać się, że funkcyonaryusze rosyjscy, którym poruczono chwilowo rządy właściwych prowincyj, uważać będą za swój obowiązek, rozwinąć czynność w tym kierunku. Tym sposobem byliby oni zadość uczynili postanowieniu proklamowanemu przez Cesarza rosyjskiego, jako jednego z tych, którzy podpisali traktat berliński. A mimo to nie trzymali się oni téj polityki. Przeciwnie; wyraźną tendencyą ich akcyi było przekonać mieszkańców Wschodniéj Rumelii, że ten kraj nie przejdzie już nigdy pod polityczne i militarne rządy Sułtana, lecz pozostanie częścią składową księstwa bułgarskiego; tym zaś, którzy życzyli sobie takiego rezultatu, starano się podać środki do utworzenia odrębnego rządu w czasie, gdy skończy się administracya rosyjska tych prowincyj.

Naczelna administracya Wschodniéj Rumelii spoczywająca w rękach rządu rosyjskiego, nie została poruczoną niezawisłemu komendantowi albo gubernatorowi z siedzibą w téj prowincyi, lecz została poddaną jenerał-gubernatorowi bułgarskiemu. Stolicą, z któréj rządzona jest obecnie Rumelia Wschodnia nie jest Filipopol, lecz Sofia, i taki stan rzeczy, o ile sięgają nasze informacye, ma trwać aż do ewakuacyi. Tak tedy, aż do ostatniéj chwili rosyjskiéj okupacyi, znajdować się będzie ludność Wschodniéj Rumelii pod względem administracyi w najściślejszym związku z Bułgaryą. Przejście z jednego systemu w drugi będzie w skutek tego nader szybkiem i nagłem a ci, którzyby mieli zamiar oprzeć się temu, mogą z postępowania obecnego rządu czerpać wyraźną zachętę.

Środki przedsięwzięte dla urządzenia lokalnéj milicyi, zdradzają podobne intencye. Uzbrojono znaczną liczbę rekrutów z Wschodniéj Rumelii i wyćwiczono ich w władaniu bronią. Według traktatu mieli ci rekruci otrzymać oficerów mianowanych przez Sułtana, tymczasem ćwiczą ich w rzeczy samej ... oficerowie rosyjscy. Bez względu na pochodzenie wcielono ich do milicyi bułgarskiéj, a sztab téj skombinowanéj siły zbrojnéj, milicyi księstwa bułgarskiego i prowincyi, ma siedzibę w Sofii. A więc zamiast lokalnéj milicyi, która miała się składać z samych Rumelijczyków, dowodzonych przez oficerów mianowanych przez Sułtana, mamy skombinowaną milicyę z Bułgarów i z rekrutów Wschodniéj Rumelii dowodzonéj przez rosyjskich oficerów a szefowie téj milicyi stacyonują w Bułgaryi. Rząd Jéj król. Mości nie może uwierzyć, aby te instytucye odpowiadały życzeniom Cesarza i jest przekonany; że nie odpowiadają one ani duchowi ani literze traktatu berlińskiego.

Niedaleką jest już chwila, w któréj armia rosyjska i administracya rosyjska ustąpią z prowincyi. Unia, zaprowadzona przez rząd rosyjski między Bułgarami a mieszkańcami wschodniej Rumelii, zostanie rozwiązana. Zarządzenia wojskowe, o których właśnie wspomniałem, mają skutek dwojaki: z jednéj strony mają one zachęcać do walki najczynniejszych i najbardziej wojowniczo usposobionych mieszkańców przeciw temu ustępowi traktatu, a z drugiej strony mają one dostarczyć środków, do skutecznego przeprowadzenia tej walki, wprawdzie nie z widokami zupełnego powodzenia, ale zawsze na czas dłuższy, ażeby kraj narazić na nowe nieszczęścia. Opór ich nie może być skuteczny, będą one bowiem mieli do czynienia z siłami liczebnie większemi. Ale opór ten może doprowadzić do wznowienia bezprzykładnych cierpień, na jakie kraj ten był narażony pod czas ostatniej wojny, a które tak w Rosyi, jakoteż w Anglii wywoływały współczucie. Odpowiedzialność za podsycanie takich illuzyj, które mogą doprowadzić do następstw podobnych będzie bardzo wielką.

Rządowi Jéj król. Mości wydaje się bardzo pożądanem, ażeby prowizoryczny rząd Wschodniej Rumelii był całkiem niezawisły od Bułgaryi i uważa to za rzecz wielkiej wagi, ażeby kombinowanie obu milicyj ustało jak najrychlej, tudzież ażeby milicya Wschodniej Rumelii została bezzwłocznie zorganizowana w myśl przepisów traktatu berlińskiego. Żywi on nadzieję, że z uwagi na groźne zawikłania, do jakich doprowadzić może dalsze kontynuowanie istniejących nieprawidłowości, starać się będzie rząd rosyjski o zaprowadzenie środków, usuwających je o ile możności jak najrychlej. Depeszę powyższą odczytasz pan ks. Gorczakowowi i wręczysz mu jej odpis“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 marca.

Jutro odbędzie się o godzinie 5ej po południu posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Na porządku dziennym: Sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu i dokańczenie obrad nad budżetem. Przy drzwiach zamkniętych: Mianowanie sekwestratora miejskiego.

— Dla mieszkańców Szegedyna złożono: Ł. 5 złr., Jan Skirliński 10 złr. Wczoraj wysłaliśmy do Pesztu 117 złr., jako pierwszą na ten cel zebraną składkę.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem Dr Zarewicz odczytał drugą część swej rozprawy „O wyróżnianiu wrzodów najczęściej się wydarzających“. Lekarz miejski Dr Buszek podał wiadomość „O najnowszych spostrzeżeniach dotyczących wpływu wody na zdrowie, oraz o chorobach powstających w skutek używania nieczystej wody“; rzecz ta wywołała ożywioną dyskusyę.“ Wreszcie przyjęto na członków czynnych Tow. lek. Drów Leona Kossaka i Stanisława Smoleńskiego.

— Obok powinszowań, które otrzymali dziś, jako w dzień imienin prezes Akademii Dr Józef Majer i

---

te nią były. Niezawodnie przywleczono epidemię z Węgier, gdyż Kochowski nazwał ją *luem hungaricam* (pomorem węgierskim). Poznań, Gdańsk, Toruń, dużo w tym czasie ucierpiały. Od 1672 do 1675 panowała zaraza w Polsce wedle świadectwa Zimorowicza (Historya Lwowa); we Lwowie gościła przez dwa lata. Warszawę nawiedziła 1675 i 1677; trwała aż do marca 1679. Dla Krakowa pamiętne zostaną lata 1677 — 1679, jak bowiem przytacza A. Grabowski (Star. wiadomości) zmarło w tym przeciągu czasu w mieście i okolicy ogółem 21,572 osób.

Drugi najazd szwedzki pod Karolem XII na naszą tylu innemi klęskami znękaną ojczyznę sprowadził ponowną zarazę; od r. 1704 do 1713 była cała Polska zapowietrzoną. Pojawił się mór najprzód w Niemirowie, następnie przeniósł się na Wołyń, do Kijowa, Podola aż ku granicom Węgier. (Węgry w owym czasie także strasznie ucierpiały, jak to następnie wykażemy.) R. 1706 do 1709 panowało w Krakowie okropne powietrze; według opisu Szumlińskiego (*Metropolis Regni Pol. Cracovia*) wygubiło ono w samem mieście 7223 chrześcian, żydów zaś z doliczeniem okolicznych mieszkańców 12,047. Z Krakowa przeniosło się 1707 do województwa sandomierskiego, Mazowsza i Warszawy, w którem to mieście sprzątnęło przeszło 30,000 ludzi. Rzączyński pisze, że r. 1708 bardzo wielu umarło na zarazę w Sandomierzu, Warszawie, Piotrkowie, Kaliszu i Poznaniu; w Gnieźnie od 1708 do 1710 padło ofiarą 5000, w Poznaniu 1709 r. 9000 mieszkańców. Warmia liczyła 1709 r. do 12,000 zmarłych, Toruń tegoż roku 4000, Gdańsk 32,353, Wilno (r. 1709 i 1710 przez siedm miesięcy) 80,000! Przerażający obraz klęsk w tem ostatniem mieście, znajduje się w znakomitem dziele Kraszewskiego „Wilno“ (tom II, str. 84—88). Ostatnia znaczniejsza zaraza w ubiegłem stuleciu ukazała się podczas konfederacyi Barskiej od 1769 do 1771 r.; grasowała ona silnie w prowincyach Rusi Czerwonej, cały zaś Wołyń, Podole i województwo bracławskie podały straty na 200,000 mieszkańców.

Jednem z miast polskich, któremu epidemia w ciągu wieków niezawodnie najbardziej dokuczała, był Gdańsk. W następnem statystycznem zestawieniu podajemy według kronik Currickena i Danna [1]) ilość mieszkańców zmarłych w tem mieście na zarazę od połowy XIV do połowy XVIII wieku.

W r. 1352 zapisuje Curricke, i w następnej wilgotnej zimie nawiedziony został Gdańsk silną morową zarazą, tak, że w obrębie murów miasta zmarło przeszło 13,000 ludzi. R. 1427 nastąpiła po łagodnej zimie tak silna zaraza, że w przeciągu kilku tygodni wymarło w mieście i okolicy 3 biskupów, 560 kanoników i księży, 38,000 mieszczan i chłopów, 25,000 sług obojga płci i 18,000 dzieci. R. 1464 zmarło począwszy od kwietnia aż do września 20,000 osób. R. 1514 w listopadzie padło wiele ludu ofiarą zarazy (ile, nie podaje kronikarz). R. 1529 na św. Idzi powstała nowa, bardzo niebezpieczna choroba, tak zwany „angielski pot*) Ludzie zupełnie zdrowi zmierali w przeciągu 24 godzin; padło ofiarą 3000, według innych 6000. R. 1538 w lecie zmarło 6000 osób na zarazę, w tej liczbie 300 kobiet brzemiennych. R. 1549 panował tak wielki pomór na ludzi, że tygodniowo chowano po kilkaset trupów; pogrzebano wtedy przeszło 20,000, szczególniej wiele dziewic. R. 1564 (a więc okrągło sto lat po tej wielkiej epidemii 1464 r.) była tak straszna śmiertelność w Gdańsku, iż miało umrzeć 24,000, lub jak inni podają 33,885 mieszkańców. R. 1575 wyginęło przez zarazę 10,000 ludzi (Rzączyński). R. 1587 zaczęła się morowa zaraza i trwała przez trzy lata (liczba zmarłych nie podana; Roczniki Tow. Prz. N. tom XI, str. 28). R 1602 grasowało powietrze tak okropnie, że w jednym tygodniu miesiąca sierpnia pochowano przeszło 1200 ludzi, a w całym tym roku porwała zaraza 16723 osób (według Rzączyńskiego jeszcze więcej, bo 18,000). R. 1620 zmierało tygodniowo przeszło 900 osób; ogółem zmarło w tym roku 11,847 mieszkańców R. 1624 porywała zaraza znów tygodniowo po 600 i więcej osób, a przez cały ten rok wygubiła ogółem 10,536 (Rzączyński zaś twierdzi, że r. 1625 zmarło tylko 2121, a 1626 r. 4863 ludzi, oprócz żołnierzy.) R. 1629 utraciło miasto 4185 obywateli (Dann), następnego zaś roku wedle tegoż autora 5039. Także r. 1639 panowało powietrze, jednak już trochę zelżało, gdyż największa liczba trupów dochodziła tygodniowo do 452; ogółem utraciło miasto tego roku na zarazę osób 7466 (Curricke, Dann.) R. 1653 znów zaraza górowała, chowano bowiem tygodniowo po 600 ludzi, ogół zaś zmarłych z powietrza wynosił 11,116 (podług Currickego, Dann podaje liczbę 11,600). R. 1657 ilość tych ofiar doszła do 7569 (podług Rzączyńskiego 8962), narodziło się zaś 2569. Rzączyński twierdzi następnie, że panował mór w Gdańsku od roku 1659 do 1662, natomiast Curricke i Dann wspominają tylko o r. 1660, w którym zaraza wyrwała 5515 mieszkańców. W pamiętnym z klęski morowej r. 1709 padło 32,353 ludzi (Roczn. Tow. Prz. N. W. tom XI), Rzączyński zaś przytacza liczbę 26,000 w samem mieście, a tyleż na przedmieściach, co należy uważać cokolwiek za przesadzone, gdyż Dann podaje liczbę zmarłych w mieście na 24,533, na przedmieściach zaś tylko 8066. Tenże autor zapisuje, że zaraza rozpoczęła się w czerwcu i trwała aż do grudnia; w pierwszym miesiącu zabrała 319 ofiar, w ostatnim zaś 583. Najfatalniejszym okazał się wrzesień, w pierwszym bowiem tygodniu zmarło 2205, a przez cały ten miesiąc 8303 mieszkańców. Z duchowieństwa wymarła trzecia część, z lekarzy i aptekarzy nikt nie zginął, chirurgów dwóch, z magistratu i sądownictwa tyleż. Nawet zwierzętom nie przepuszczała zaraza, a ptactwa prawie całkiem nie było widać. R. 1717 umarło na ospę oprócz dorosłych około 900 dzieci. Podczas oblężenia Gdańska r. 1734 zmarło 5843 osób, wreszcie r. 1737 wskutek znacznego wylewu Wisły 3944 mieszkańców.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

[1]) R. Curricke, *Historische Beschreibung der Stadt Danzig. Fol. Danzig 1688. Dr Dann, Topographie von Danzig.*

*) „Gorączka potna, angielski pot, potnica“ (*englischer Schweiss*) choroba zupełnie nowa, powstała w Anglii (zkąd te nazwa) r. 1483 w armii króla Henryka VII pod nazwiskiem *sweating sicknes*, która później 1485, 1506, 1517, 1520, 1528 i 1551 Anglię niszczyła. R. 1528 przeniosła się do Holandyi i Niemiec, a 1529 dostała się do Gdańska i pogranicznych Prus. Choroba ta zabijała ludzi w 3 dniach; dzieci, starcy i ubodzy mniej byli od niej napastowani, średni zaś wiek, osobliwie między możnymi, najwięcej ucierpiał (Gąsiorowski, Zbiór wiadomości, tom I, str. 147).

rektor Uniwersytetu Dr Józef Szujski, nie można pominąć, że członkowie Rady miejskiej przesłali adres z podpisami swemi p. Józefowi Friedleinowi, który złożył był mandat radcy miejskiego, obarczony będąc obowiązkami tego urzędu, ze szkodą spraw swoich i zatrudnień prywatnych.

— W piątek d. 21 b. m. odbędzie się w sali redutowej 3ci wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego w Krakowie pod kierunkiem artystycznym Stanisława Niedzielskiego. Program jest następujący: 1) Uwertura z opery „Flet czarodziejski" na 2 fortepiany i 8 rąk, Mozarta. 2) Marzenia, na kwartet smyczkowy, Schumana; Arya na skrzypce z towarzyszeniem kwartetu smyczkowego, Bacha. 3) Deklamacya. 4) Sonata Nr. 8 na skrzypce i fortepian, Beethovena. 5) Dwie pieśni ludowe na sopran, alt, tenor i bas Mendelsohna. 6) Serenada, Volgta; „Pożegnanie strzelców", chór męski z towarzyszeniem instrumentów dętych Mendelsohna.

— Członkowie Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbyli w ostatnim tygodniu roczne walne zgromadzenie, które zagaił prezes posiedzenia. Zagaił je prezes Towarzystwa ks. Aleksander Czartoryski stosowną przemową, w której rozwinął stan Towarzystwa i przedstawił usiłowania i czynności zarządu. Z odczytanego następnie przez sekretarza Towarzystwa Dra Stodolaka sprawozdania, dowiadujemy się, że sprawa przejścia przez Towarzystwo obowiązków i funduszów po byłej bursie i szkole muzycznej postąpiła o tyle, że rząd polecił oddzielenie dotyczącego funduszu kościelnego od prywatnego i rządowego, a delegat namiestnictwa przedłożył wniosek co do najważniejszego zastąpienia owych instytucyj zwiniętych. W tym celu wypracował wydział regulamin, statut i kosztorys przyszłej szkoły muzycznej, jaką Towarzystwo przy odpowiedniej subwencyi rządowej rozwinąć zamierza. W ciągu r. z. wykonało Towarzystwo 2 koncerta i 5 wieczorów muzykalnych, oprócz tego w w. piątek Stabat Mater, roczny popis publiczny i mszę w kościele św. Barbary. Bilans roczny przedstawiony przez p. Bondzewicza wykazuje jako przychód 7611 złr. 45 ct., jako rozchód 7146 złr. 27 cnt. W przychodzie mieści się subwencya krajowa 1600 złr., wpisowe i składki członków 2840 złr. 75 cnt., opłaty od uczniów 2756 złr. 54 cnt., dary, dochód z wieczorków i t. d.; w rozchodzie zaś są płace etatowe 1514 złr. 62 cnt., płace nauczycieli stałych 656 złr. 7 cnt., niestałych 2229 złr. 64 cnt., mieszkanie, opał, światło i obsługa 904 złr. 37 cnt., instrumenta muzyczne 942 złr. 85 cnt. (w r. z. sprawiono organy), za uczniów uwolnionych od opłaty zapłacono 522 złr. 65 cnt. i t. d. W r. z. liczyło Towarzystwo 394 członków, uczniów zaś 149, z tych 84 bezpłatnych. Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z zadowoleniem do wiadomości i wyraziło zarządowi uznanie przez powstanie z miejsc. Wybory na r. b. wypadły jak następuje: prezesem wybrany ks. Aleksander Czartoryski, wiceprezesem Dr Feliks Szlachtowski, podskarbim p. Aleksander Bondzewicz, archiwistą p. Maurycy Tlachna, delegatami administr. pp. Henryk Schwarz, Henryk Tomkowicz i Mateusz Wójcicki; delegatami artystycz. pp. Dr Franciszek Bylicki, Wincenty Rychling, Dr Stanisław Tomkowicz. Do wydziału należy także z urzędu dyrektor p. Stanisław Niedzielski i sekretarz Dr Stan. Stodolak. Zgromadzenie miało się także zająć poprawieniem statutu, postanowiono jednak projekt przedłożony odesłać komisyi statutowej, aby ta wespół z wydziałem jeszcze raz takowy przerobiła z uwzględnieniem wskazówek, jakie każdy z członków ma prawo przesłać na piśmie do pewnego oznaczonego czasu.

— Jak z jednej strony stawiają szynki jak najbliżej kościoła dla tego, aby lud po nabożeństwie zaraz zwabić i wyłudzić grosz ciężko zapracowany, a często zgubnemi poić go naukami — tak z drugiej strony należy koniecznie stawiać złemu zaporę. Przy kościele parafialnym św. Mikołaja w Krakowie staje taka właśnie zapora: staraniem Proboszcza tej parafii X. J. Drozdziewicza, kan. katedr., prof. Uniw. Jag. tworzy się obecnie *Czytelnia ludowa* pod wezwaniem ś. Izydora oracza. Szczęśliwy to pomysł, wart poparcia i naśladowania; najlepsza to bowiem warownia przed powodzią szalonych bałwanów socyalistycznych, najskuteczniejsze lekarstwo przeciw groźnej dziś dżumie politycznej. Lubo rzecz poczęta skromnie, bez rozgłosu, a statut Czytelni ma być dopiero przedłożony władzom do potwierdzenia, wszelako nadchodzą już na ten cel dary w stosownych książkach i pismach na ręce X. Proboszcza, który jak słyszeliśmy, ma nawet zamiar urządzić stosowne przy probostwie miejsce na Czytelnię, aby książki i pisma nie tylko jak dziś już do domów wypożyczane, ale i na miejscu w większej liczbie zgromadzonym w niedzielę i święta czytywane być mogły. Przy każdej parafii tak na wsi jak w mieście pożądaną jest taka Czytelnia, a tem bardziej przy parafiach większych do których oprócz miejskiej dzielnicy należą także pobliskie wsie, jak do parafii ś. Mikołaja: Prądnik Czerwony, Rakowice, Olsza, część Łęga, Beszcz, Głębinów, Dąbie, Piaski i Grzegórzki, które stosunkowo największej dostarczą czytelników.

— Namiestnik zarządził zbieranie w całej Galicyi składek na rzecz zatopionych Szegedynu i sam złożył na ten cel 50 złr. Zbieraniem składek zajmują się Starostwa. Wydział krajowy galicyjski uchwalił 2000 złr. z funduszu krajowego dla zatopionych w Szegedynie.

— We Lwowie rozpoczął się przed sądem przysięgłych proces Stanisława Bommera, który wiedziony zazdrością, zastrzelił zeszłej jesieni siostrzeńca swego Juliusza Przedrzymirskiego.

— Wykład Arcyksięcia następcy tronu Rudolfa, który się odbył 15go b. m. o godz. 6ej wieczorem w sali wojskowo-naukowego stowarzyszenia w Pradze o bitwie pod Spikeren, zgromadził całą generalicyę praskiej załogi i wyższych oficerów, ile ich sala pomieścić mogła. Arcyksiążę rozpoczął wykład od poglądu na pozycye trzech niemieckich armij, przeszedł szybko do opisu bitwy pod Spikeren w jej taktycznych szczegółach i wykazał znaczenie, jakie w obec dobrze wyćwiczonej piechoty w pojedynczych epizodach walki, czemu przypisać należy powodzenie w bitwie wojsk pruskich. Dostojny prelegent doszedł w opisie bitwy do godziny 6ej po południu, a więc do chwili, w której bitwa ukończyła się wyczerpaniem zdolności koncentracyjnej. Następny wykład Arcyksięcia zajmie się ostatniemi chwilami bitwy i jej rezultatem. Między audytoryum znajdowało się tylko dwóch cywilnych prof. Dr Brehm, gość Arcyksięcia i prof. Koristka, członek honorowy wojskowo-naukowego Towarzystwa.

— Pomyliły się *Vaterland* i *Fremdenblatt* przytaczając w codziennym wymienianiu *Czas*, jako źródło, iż hr. Taaffe rzekł był oglądając groby królewskie na Wawelu: „Kamień ten i groby świadczą najlepiej, że nie jesteście republikanami i nihilistami". Nihiliści tak zajechali w głowy dziennikom niemieckim, że dzienniki te każą ministrowi mówić o nihilistach, a *Pester Lloyd* utrzymywał, że hr. Taaffe jeździł do Krakowa i Lwowa w sprawie nihilistów.

— Policya wiedeńska wydala lichwiarzy nie należących do tamecznej gminy. Galicya dostanie kilku takich rodaków mojżeszowego wyznania, którym kazano z Wiednia wyjechać.

— Socyalista z Wilna Liebemann, który został w Wiedniu uwolniony z pod zarzutu rozszerzania we Wiedniu pism socyalistycznych a skazany był tylko na areszt za zmianę nazwiska, nie ujdzie zapewne losu, jakiego się obawiał, aby go wydano w ręce Rosyi. Rząd pruski żądał był wydania go sobie pod pozorem, że Liebemann bawił jakiś czas w Berlinie i został w stosunkach z socyalistami w tem mieście. Władze austryackie odmówiły uczynienia zadość temu żądaniu i pozwoliły Liebemannowi wyjechać do Szwajcaryi. Ten jednak zamiast jechać tam na Innsbruk, puścił się drogą na Monachium, gdzie go przytrzymano i oddano w ręce władz pruskich, a zapewne z Berlina wydadzą go Rosyi.

— Z Brukselli donoszą 18go b. m. że podróżnik belgijski po Afryce Vauthier, umarł.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała za pijaństwo 8 osób.

W policyi złożono klucz, znaleziony wczoraj wieczór w ulicy Teatralnej.

Mindla Weisowa, gospodyni w szpitalu izraelickim na Kazimierzu, złożyła zegarek srebrny antyk, znaleziony na Stradomiu.

TEATR. We czwartek d. 20 marca: wznowiony dramat w 5 aktach a 7 obrazach z francuskiego przez Oktawiusza Feuillet'a: *Miłość ubogiego młodzieńca* — Początek o g. 7ej.

— We czwartek d. 20 marca: ŚŚ. Eufemii i Teodozyi mm.

Wiadomości bibliograficzne.

— Nr 115 *Wędrowca* zawiera: Stara ulica w Amsterdamie (drzew.); Wybuch Etny; Od zmroku do świtu (c. d.); Kąpiele Schwarzenberg, węgierski Gräfenberg na Spiżu, opisał H. Müldner (c. d.); Gubernia płocka, przez Fr. Olszewskiego (c. d.); Tajemnicza część świata, podróż H. M. Stanleya (c. d.) z drzew.; Maszyna skupiająca promienie słoneczne (dok.); Kronika geograficzna; Nowości.

TEATR. Wczoraj na benefis panny Marczello grano dramat przerobiony ze znanej a prześlicznej powieści Feuilleta: *Miłość ubogiego młodzieńca*, (*Le roman d'un jeune homme pauvre*). Przedstawienie wypadło w ogóle dobrze; w grze panny Marczello było dużo uczucia, swobody, a nawet naturalności i spokoju; zabrakło go tylko w scenie na wieży, którą panna Marczello grała zbyt może gwałtownie i patetycznie. W ogóle jednak rola ta zyskała jej zasłużone pochwały. P. Żelazowski grał Maxymiliana z wielką miarą i spokojem, umiał być uczuciowym a nie raził sentymentalnością. Bardzo dobrze grał p. Feliksiewicz w roli Laroqua; scena wizyi i śmierci zyskała mu powszechne oklaski i wywołania. Gra pani Wolskiej, znana jest z poprzednich przedstawień tego dramatu. Na pochwałę zasługuje także pani Sławska, która rolę Aubry grała zupełnie dobrze, tak że z trudnościąby przyszło zrobić jaki zarzut; uwydatniła wszystkie rysy tego charakteru i miała w tej roli powodzenie. W mniejszych rolach wystąpili pani Lüde, p. Nawarski; p. Szymański grał tym razem amanta i podziwialiśmy, ile ma jeszcze lekkości i swobody nawet w takich rolach. Najmniejszą rolę miała panna Csaki bo właściwie jedną tylko scenkę, ale odegrała ją z wielką prawdą, podniosła opracowaniem szczegółów powszechnie się podobała, obsypywano ją też hucznemi oklaskami.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń 17 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów z Bukowiny 168 szt., węgierskich 2083 szt., niemieckich 211, galicyjskich zameldowano na środę 571; razem 3053.

Bukowińskie płacono 53½ do 55 złr.; węgierskie 50 do 56, 57½ złr.; niemieckie 54 do 58 zlr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Księgosusz.

Z powodu panowania księgosuszu w Królestwie Polskiem, wcielono do 22·5 kilometrowego okręgu zarazy następujące miejscowości powiatu wielickiego: Żagórze, Suchorawa, Surowki, Jawczyce, Bilczyce, Liplas, miasto Gdów, Podolany, Zagorzany, Zręczyca, Zalesiany, Gruszów i Strzyżowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 marca. Admirał Roussin, prefekt morski w Cherbourgu, były minister w gabinecie 23go listopada, podał się do dymisyi.

Paryż 17 marca. Prefekt policyi kazał rozlepić po rogach ulic uchwałę Izby potępiającą gabinety 16go maja i 23go listopada.

Rzym 17 marca. W liczbie świeżo mianowanych senatorów znajdują się deputowani Ferrara, Manfri, Correnti i Terrigiani, profesorowie Mezzedaglia i Cremona, jenerałowie Nunziante, Thaon di Revel i Pescetto, poeta Maffei, prefekt pałaców królewskich Panissara, dyplomata Vimercati, jlny sekretarz Tornielli.

Rzym 18 marca. Z powodu spóźnionego przedłożenia budżetu minister wojny żąda bezzwłocznego uchwalenia kredytu nadzwyczajnego na zakupno 150.000 karabinów.

Rzym 18 marca. Dnia 23go b. m. odsłonięty tu będzie pomnik na pamiątkę bitwy pod Novarą. Armia austryacko-węgierska będzie także reprezentowaną.

Londyn 18 marca. Lord Blachford zapowiedział na dzień 25 b. m. w Izbie wyższej wniesienie wotum nagany z powodu wojny z Kaframi.

Madryt 17go marca. Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik, w którym zaleca stanowczo władzom, aby unikały wszelkiego nacisku na wyborców i pociągały do odpowiedzialności każdego, ktoby na korzyść kandydata czy to ministeryalnego, czy opozycyjnego wywierać usiłował jaki nacisk. Rząd pragnie bowiem poznać dążenia kraju wyrażone z całą swobodą.

Bukarest 18 marca. Dziś nastąpi w obu Izbach drugie czytanie projektu zmiany konstytucyi. Dziś podpisaną będzie w Wiedniu umowa tycząca się zetknięcia kolei węgierskich i rumuńskich między Orszową i Verczekową.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa wniósł rząd przedłożenie żądające zezwolenia na wydatki w ciągu miesiąca kwietnia, bo jak wiadomo prowizoryum budżetowe upływa z końcem bieżącego miesiąca. W przedłożeniu tem uprasza rząd także o upoważnienie do pokrycia wydatków roku 1879 rentą złotą w nominalnéj sumie sto milionów, ewentualnie w drodze długu bieżącego. Onegdaj zwracaliśmy uwagę, że Izba deputowanych nie zakończy posiedzień swych przed końcem maja, albowiem zechce być jeszcze w komplecie, gdy nadejdzie pora wykonania traktatu berlińskiego. Dziś znajdujemy potwierdzenie tego przypuszczenia w dziennikach wiedeńskich, a nadmienia dziś także o tem korespondent nasz tamtejszy. Czy ta droga doprowadzi do celu, rzecz to jeszcze nie zupełnie pewna, a nawet bardzo wątpliwa. Wypadki prawdopodobnie pójdą swoim tokiem bez względu na to, czy parlament austryacki będzie zgromadzony, czy nie. Lepiejby było, a nawet praktyczniej uchwalić budżet rychło, bo można w ten sposób wiele zaoszczędzić.

Już wczoraj doniósł nam telegraf o obradach parlamentu berlińskiego nad zdaniem sprawy o stanie oblężenia w Berlinie i okolicy. Sam przez się przedmiot żadnego nie wywołał wniosku, lecz Izba przyjęła tylko sprawozdanie do wiadomości, ale posiedzenie było bardzo hałaśliwem, gdyż deputowany Liebknecht wystąpił bardzo stanowczo przeciw postępowaniu władz, stanął w obronie socyalizmu jako umiejętności ekonomicznej i socyalistów, którzy są reformistami a nie rewolucyonistami. Zarzucał zaś rządowi, że prześladowaniem socyalistów zmusza ich do uciekania się do działań tajemnych. Nie pozwolono mu mówić o zamachach na życie Cesarza, o podstępnem i prowokacyjnem działaniu policyi, o fałszowaniu dowodów, wreszcie dodał: „Jeśli naprzykład ogłoszoną zostanie w Niemczech republika...." Tu cała niemal Izba powstała i niedozwoliła mowcy prowadzić rzecz dalej. Minister Eulenburg korzystał z tego wystąpienia Liebknechta, aby uzyskać oklaski, niby wotum przychylne dla rządu, który używa wyjątkowego postępowania przeciw socyalistom.

Ital. Corresp. doniosła była, że Cesarz Wilhelm wyraził był w liście do Papieża zdziwienie swoje z powodu przemówienia Ojca Śgo do dziennikarzy katolickich. Doniesienie to wydawało się nam tak bajecznem, iż pominęliśmy je milczeniem, bo choćby słowa Papieża miały się nie podobać ks. Bismarkowi a nawet i samemu Cesarzowi, jeśliby je czytał, to przecież nie mógł Cesarz dawać monita Papieżowi. Atoli *Nordd. allg. Ztg* uznała za rzecz stosowną zaprzeczyć tej bajeczce, snać więc, że byli tam co w nią uwierzyli. W ogóle zaś zaczynają na nowo z Berlina rozchodzić się wieści o układach z Rzymem, a bióro Hirscha pisze nawet, że Papież pisał do ministeryum pruskiego i dał mu warunki *modus vivendi*. Dalej jeszcze idzie Havas, twierdząc, że w Rzymie bawi ajent pruski dla ułożenia warunków ugody bez naruszenia ustaw majowych. Wszystko nie ma podstawy, bo Kościół nie może dla miłej zgody poświęcić praw swoich niewzruszonych. Znosić on może wiele, ale nie może zrzekać się.

Wysłannik rumuński Rossetti, który jeździł do Rzymu i Paryża w misyi urzędowej, wrócił już do Bukaresztu, objął przewodnictwo w Izbie deputowanych. Izba powitała go hucznemi oklaskami. W mowie swojej podniósł Rossetti, że Rumunia zachowaniem się swojem podczas ostatnich groźnych wypadków zdobyła uznanie i podziwienie zagranicy.

Z Rzymu donoszą, że stolica Apostolska rozpoczęła z tymczasowym rządem bułgarskim rokowania o mianowanie następcy patryarchy katolickiego na Bułgaryę Msgnra Sokolskiego, który zniknął tajemniczo i nie ma o nim żadnych wieści.

Z Adryanopola donoszą do *Pol. Corr.*, że jen. Skobelew cofnął się z przednią strażą rosyjską do Mustafa basza, gdzie krótki tylko czas się zatrzyma. Gdy wyruszał z Adryanopola, 3 bataliony tureckie pod dowództwem Reefeta baszy oddawały honory. Jen. Skobelew pożegnał się w sposób nader uprzejmy z konsulem austryackim i władzami tureckiemi. Skonstatowano, że z wymarszem wojsk rosyjskich przeszło 20000 rodzin bułgarskich opuściło Rumelię, udając się częścią do Rumelii wschodniej, częścią do Bułgaryi. W wschodniej Rumelii ciągłe niepokoje i zaburzenia z powodu podróży dyrektora skarbu Schmidta. Zaburzenia te tak się wzmogły, że Skobelew musiał wysłać znaczny oddział wojska do Sliwna dla uśmierzenia rozruchów. Nic nie pomogło, że Schmidt podróżował w towarzystwie jen. Stołypina i komisarza francuskiego Coutouly.

Dzienniki rosyjskie donoszą, że między osobami aresztowanemi podczas znanych ostatnich zajść w Kijowie, znajduje się młoda wdowa po pewnym arystokracie rosyjskim, a córka właściciela wielu zakładów fabrycznych w Rosyi, znanego ze swych niezmiernych bogactw. Dzienniki rosyjskie nie podają nazwiska tej damy, lecz z innych źródeł dowiadujemy się, że jest nią młoda księżna Demidow z domu Malcow. A więc zastępy nihilistów rekrutować się już zaczynają z kół arystokracyi rodowej i finansowej. Dziwny to zaprawdę fenomen wobec wiadomych zasad nihilizmu, negującego wszelkie prawa własności i przywileje pochodzenia.

W sprawie morderstwa Krapotkina, śledztwo prowadzić będzie nie oberpolicmajster petersburski Zurow, jak dzienniki donosiły przedtem, lecz pomocnik szefa żandarmów jen. Czerewin.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Belgrad 18 marca. Rząd serbski wezwał wszystkie państwa do zawarcia z nim tymczasowych traktatów handlowych, opartych na przyznaniu sobie nawzajem wszelkich korzyści przyznanych krajom najbardziej uwzględnionym. Między Anglią a Serbią podpisany został wczoraj traktat tego rodzaju. W końcu marca zbierze się tu wielka komisya w sprawach kolei żelaznych.

Tirnowa 19 marca. Zgromadzenie notablów uchwaliło jednogłośnie adres, w odpowiedzi na zagajenie, w którym ocenia ważność zadania uorganizowania Bułgaryi i wyraża Carowi podziękowanie zgromadzenia a oraz przedstawia niepewny stan Bułgaryi.

Petersburg 18 marca. Według telegramu z Wetlanki z d. 16 b. m. delegat austryacki Dr. Biesiadecki, turecki Dr. Kabiakis, węgierski Dr Rozsahely i rumuński Dr Petrescu odjechali 16 go do Astrachanu, ale opuszczając okręg zadżumiony w Semianach, będą musieli poddać się poprzednio kwarantannie.

Kopenhaga 19 marca. Według doniesienia dziennika *Dagens Nyheder* odpowiedział rząd niemiecki na notę duńską wydaną z powodu zniesienia art. 5-go pokoju pragskiego, iż Niemcy uważają kwestyę północnego Szlęzwiku za stanowczo rozstrzygniętą przez traktat z Austryą z d. 11 października.

Londyn 19 marca. W Izbie niższej oświadczył Northcote, iż rząd nie ma żadnej wiadomości o tem, aby wicekrólowi Birmy przesłano ultimatum.

Kursa, Wiedeń 19go marca, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 64·50.— Renta srebrna 64·76. — Renta złota 76 80. — Losy z r. 1860 117·75. — Akcye Banku Narodowego 792·—. — Akcye kredytowe 246·25. — Londyn 117·20 — Srebro —·—.—. Napoleony 9·325. — Lombardy 65·50. — Losy z roku 1864 151·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 230·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 129·25. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 119·50.— Anglo-Bank 105·50. — Obligacye indemn. galic. 87·75. — Losy prem. węgierskie 94·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 107·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 117·75. 6% Listy zast. hipoteczne 92 75.— Marki 57·50—. Ruble 114·25 — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 19 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjski za 100 rs.	113 50	115 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 46	5 66
20 frankówka	9 27	9 42
Imperyał ważny	9 40	9 60
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 50
Kupony sreb. płatne „	99 25	100 —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	87 30	89 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	80 25	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	86 75	88 50
6% listy „ banku hipot.	92 —	93 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	91 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	87 50	89 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	98 —
(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płatn.)		
Prioritety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	40 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	89 73	100 73
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 25	90 25
(rub. kop.)		
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	227 —	231 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	128 —	132 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	248 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	50 —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	16 50	18 —
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

Wiedeń 18 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	64 65	64 80
4⅕% „ srebrna	64 95	65 10
4% „ złota	76 90	77 10
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	115 —	116 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	118 —	118 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	127 50	128 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	151 —	152 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	150 —	151 —
Losy Como-Renten	25 —	26 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie „ „	83 50	84 50
Galicyjskie „ „	87 75	88 —
Morawskie „ „	100 —	— —
Niższo-austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-austryackie „ „	99 75	100 75
Szlązkie „ „	96 50	— —
Styryjskie „ „	99 50	100 50
Siedmiogrodzkie 7% „	76 75	77 75
Węgierskie „ „	82 —	82 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	78 —	78 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	103 75	104 —
6% Renta węgierska złota	86 25	86 40
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	64 20	64 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	106 50	106 75
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	135 50	136 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	248 25	248 50
„ „ węgierskie 200 „	235 75	236 —
Depositen-Bank 200 „	160 —	162 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	750 —	755 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	791 —	793 —
Real-Credit-Bank 200 „	140 —	150 —
Unionbank 100 „	78 —	78 50
Verkehrsbank ogólny 140 „	115 —	115 50
Wied. Bankverein 100 „	114 75	115 25
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	39 —	40 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	121 25	121 75
Aussig Töplitz 210 „ „	340 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	542 —	544 —
Elżbiety 210 „ 5%	172 25	172 75
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	128 50	129 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2100	2105
Franciszka Józefa 200 „ „	137 50	138 —
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	228 75	229 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	107 —	107 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	130 —	131 —
Nordwest austr. 200 „ „	118 50	118 75
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	161 50	62 —
Rudolfa 200 „ „	124 50	125 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	92 50	93 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	252 50	253 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	65 50	66 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	86 —	87 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	190 —	191 —
Tramway Wiedeń. 170 „ „	180 —	180 50
„ „ nowe 70 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	87 50	88 —
„ Nord-Ost 200 „ „	120 25	120 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	114 50	115 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „ „	80 50	81 —
Liesing. browaru 100 „ „	46 50	47 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	90 —	91 —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	112 75	113 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	98 75	99 25
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	92 —	93 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	95 —	97 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	88 50	— —
5½% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	79 75	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	86 75	87 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	86 75	87 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	92 75	93 25
6% „ „ Włość. „	92 25	92 75
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ „ na w. a.	100 —	100 15
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	93 —	— —
5½% Real-Creditbank 36½ lat	86 —	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	99 75	100 50
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	96 —	97 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	72 50	73 —
Alföld-Fiume 200 „ „	71 50	71 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	68 —	68 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	97 50	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	102 80	103 20
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	94 —	94 40
„ Em. 1862 300 „ „	91 50	92 50
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	88 80	89 —
„ Em. 1870 200 „ „	85 —	85 50
„ „ 1872 200 „ „	89 50	90 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	83 30	83 70
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	66 —	66 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	103 —	104 —
„ „ wal. austr. „	98 50	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	103 25	103 75
„ poż. 14 milion. 1872 „	— —	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 25	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	89 —	89 50
„ Em. 1873 200 „ „	85 50	86 50
Fünfkirchen-Bárcser 200 „ „	85 —	85 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	100 30	100 50
„ II „ 1867 300 „ „	100 —	100 25
„ III „ 1871 300 „ „	97 50	98 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	91 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	73 30	73 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	78 50	79 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	81 —	81 50
„ III „ 1868 300 „ „	74 25	75 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	65 80	66 —
Neuburg Mariazell 200 „ „	67 —	69 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	89 80	90 —
„ „ Lit B. 200 „ „	84 —	84 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	102 75	— —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	78 70	79 —
„ Em. 1869 300 „ „	76 70	77 —
„ Em. 1872 300 „ „	75 50	75 75
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	94 50	94 75
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	64 70	65 10
Staatseisenbahn fr. 500 3%	161 —	161 75
„ Em. 1874 500 „	157 50	158 50
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	113 50	114 —
„ „ 200 złr. 5%	99 80	100 —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	87 50	88 50
„ „ II Em. „ 5%	84 50	— —
„ „ III „ „ „	74 50	— —
„ „ Em. 1875 „ „	95 50	— —
Theissb.-Gesell. „ „	86 75	87 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	66 75	66 25
„ „ II Em. 200 „ „	62 75	63 25
„ Nordost 300 „ „	69 —	69 50
„ „ złotem 200 „ „	83 25	83 50
„ Westbahn 200 „ „	67 50	68 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	108 75	109 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	107 75	108 —
„ Węgierskie „ 100	96 75	97 25
3% „ Tureckie fr. 400	21 10	21 30
Kredytowe złr. 100	167 50	168 —
Clary „ 42	33 —	34 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 25	103 75
Inszpruku „ 20	24 —	24 50
Keglewicha „ 10½	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	16 50	17 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	33 —	34 —
Palffy „ 42	32 —	32 50
Rudolfa „ 10½	17 —	17 50
Salma „ 42	44 50	45 50
Salzburgskie „ 20	20 —	20 50
St. Genois „ 42	35 50	36 —
Stanisławowskie „ 20	23 —	23 50
4½% Tryesteńskie „ 105	118 —	119 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	26 25	26 75
Windischgrätza „ 21	30 50	31 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 54	5 55
20 frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	9 57	9 58
Funty szterl. angielskie	11 72	11 76
Listy tureckie złote	10 58	10 60
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	57 60
Ruble papierowy za 100	114 50	115 —

Lwów 18 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	253 —	257 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	86 75	87 75
4% „ „ „ „	81 —	82 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	86 75	87 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	92 —	93 —
6% „ „ „ włościań. gal.	91 —	92 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	87 40	88 40
6% „ pożyczki krajowej	90 —	91 —
Rubel rosyjski papierowy	1 14	1 16
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 17 marca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	100 —	— —
4% „ „ II „	100 —	— —
kupon	94	— —
5% „ „ nowe 1869 r.	99 85	— —
kupon	118	— —
4% Listy likwidacyjne	89 25	— —
kupon	117	— —
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Wezwanie.

Tadeusz Sobieniowski, były sekwestrator miejski, zmarł w dniu 10 kwietnia 1878 r. Wzywa się zatem wszystkie strony, któreby jakie pretensye do ś. p. Sobieniowskiego z powodu jego czynności sekwestratorskich mieć mogły, aby pretensye te w terminie miesięcy trzech w Magistracie zameldowały, po upływie bowiem powyższego terminu kaucya służbowa zgłaszającym się sukcesorom ś. p. Sobieniowskiego wydaną zostanie; Magistrat w rozpoznawanie później zameldowanych pretensyj wdawać się nie będzie. (693-2-3)

Magistrat kr. gł. m. Krakowa

dnia 1 marca 1879 r.

Król. wirtemberska akademia rolnicza i leśnicza Hohenheim.

Półrocze latowe 1879 rozpoczyna się we środę dnia 16 kwietnia b. r. Prospekt i rozkład odczytów rozsyła na żądanie podpisana dyrekcya i c. k. nadworna księgarnia Faesy & Frick w Wiedniu darmo.

Hohenheim w marcu 1879 r. (689)

Dyrekcya k. akademii **Rau.**

Magister farmacyi

poszukuje umieszczenia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. *Bogawski* aptekarz w Gorlicach. (736-2-3)

Urzędnik gospodarczy 36 lat liczący obeznany zupełnie z wszelkiemi gałęziami gospodarczemi poszukuje od 1go kwietnia posady. Łaskawe oferty J. B. post. rest. Kraków.

Leśniczy 32 lat liczący obeznany zupełnie z wszelkiemi gałęziami lasowości poszukuje posady. Łaskawe oferty A. I. p. r. Kraków.

Panna 25 lat licząca poszukuje posady za gospodynię do pojedynczej osoby. Łaskawe oferty A. B. post. rest. Kraków. (723 2-3)

Agronom

do samoistnego zarządu uzdolniony, teoretycznie i praktycznie wykształcony, dobremi świadectwami zaopatrzony, znajdzie umieszczenie w Łazanach, poczta Wieliczka. (738-2 3)

Uczeń gimnazyalny

przygotowujący się do egzaminu dojrzałości, poszukuje posady **nauczyciela domowego** na wsi lub w mieście. Adres: **A. W. Kraków,** ul. Wolska Nr. 100 pierwsze piętro. (698-2 3)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*